

DZIENNIK BIAŁOSTOKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

Przemysł wojenny

Zajął się nim specjalnie gen. Sikorski

(b) W związku z poruszeniem wczoraj przez gen. Sikorskiego sprawy przemysłu wojennego, dowiadujemy się, że w ostatnich dniach, pod przewodnictwem p. ministra, odbyło się w ministerstwie spraw wojskowych szereg narad, na których ustalono plan reorganizacji tej gałęzi przemysłu.

Reorganizacja ta odpowiadać będzie przede wszystkim wymaganiom oszczędnościowym państwa i armii.

W trakcie narad wybrano się plan powołania do grona fachowców wojskowych, szeregu posłów, oraz reprezentantów sfery przemysłowej w celu wyłonienia podkomisji, które poświęciłyby swe prace poszczególnym działom przemysłu wojennego. Obecnie odbywa się już rewizja umów z poszczególnymi dostawcami armii, a p. minister Sikorski zamierza w najbliższym czasie, wobec nieuchwalenia dotychczas ustawy o ochronie państwa, wnieść na Radę ministrów projektu organizacji przemysłu wojennego, który ma być ujęty w formie rozporządzenia.

W tych dniach, gen. Sikorski w towarzystwie szefa sztabu generalnego, gen. Stanisława Hallera, oraz szefa administracji armii udaje się do centrów, produkujących przedmioty przeznaczone na użytek armii, aby osobiście na miejscu zbadać potrzeby i wydajność niektórych fabryk.

Konferencja wojewody Wachowiaka

(b) Bawiącego wczoraj w Warszawie wojewodę pomorskiego, p. Wachowiaka, przyjął premier Grabki i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawach, dotyczących województwa. Między innymi naradzano się w kwestii kryzysu ekonomicznego, jaki przeżywa wraz z całą Polską Pomorze, oraz w sprawie budowy portu w Gdyni.

Premier Grabki zainteresował się bardzo wyłączeniem przez wojewodę Wachowiaka bojaźliwych i obiecał w granicach możliwości usunąć je. Następnie p. Wachowiaka przyjął minister spraw wewnętrznych i obradował z nim w sprawach dotyczących reorganizacji administracji w województwie pomorskim.

Pan Benesz pragnie współpracy Polski z Czechami

Szkoda, że jego organ „Česke Slovo” jest nieco odmiennego zdania

Be w tych warunkach trudno żywić zaufanie do słów p. Benesza

Przewodniczący ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, dr. Benesz w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, wyraził przedewszystkiem zadowolenie, że rozmowa ta prowadzi właśnie w chwili, gdy może ekonomistom wyrażać dążenie zarówno w Czechach, jak w Polsce ku wzajemnemu zbliżeniu.

Przytem wypadki, które w kilku ostatnich miesiącach miały w Europie, sprzyjają wyrażeniu wzmocnienia tych dążeń.

— Osobiście — zaznaczył dr.

Benesz — zawsze twierdził, że na terenie międzynarodowym mamy szereg wspólnych interesów, i przekonany jestem, że Polska i Czechy potrafią znaleźć grunt współpracy.

Zapytany o wrażenia z ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, dr. Benesz oświadczył, że porównyując poprzednie sesje Rady Ligi z obecną, ma wrażenie, iż znacznie liczba kwestii przedłożonych Radzie, zbliża się ku rozwiązaniu, a w szczególności kwestie, dotyczące mniejszości narodowych zarówno w Polsce jak i w innych krajach.

Na tropie komunistycznej organizacji

Zbrodnicze sieci otaczają Warszawę

WARSZAWA, 19. VI.

Mimo energii i umiejętności, jaką nasza służba bezpieczeństwa tępi wywrotowo-komunistyczne organizacje, raz po raz dają one o sobie znać, „ruszają się” w swych kretowiskach.

Ostała policja wykryła kilka większych ośrodków komunistycznych pod Warszawą.

W Błoniu aresztowano dwóch młodych przewodników tamtejszej organizacji, która od niedawna zaczęła się rozwijać bardzo intensywnie.

tenywnie.

„Działacze” ci zowią się: Lejba Hirs i Rosiński Feliks. Hirs, dwudziestocatroletni syn miejscowego rzemieślnika, kształcony był od młodo na rabina.

Pobożny, cichy, pracowity — przed czterema laty, prawdopodobnie pod wpływem kolegów zmienił się nagle nie do poznania... Uciekł nawet z domu rodzinnego — powrócił stamtąd zagorzałym komunistą.

Rozpoczął pracę na terenie związków zawodowych, założył w Błoniu związek skórników i zw. „Igle” dwie tajne placówki komunistyczne.

W pracy swej wkrótce znalazł gorliwego twórcę w osobie Rosińskiego Feliksa, również młodego i „gorącego”.

Omijając miejscową policję i kom. Światła na czele przerywały w zaradku wywrotową akcją młodych zbrodniarzy państwowych.

Zrobiono u obu rewizję, która dała obfity materiał kompromitujący: skład „bibuły”, archiwum, notatki i t. d.

Szczegółowo energicznego dochodzenia policji, ze zrozumiałych powodów trzymane są w tajemnicy.

Udało się, po nitce do kłębka, wykryć kilka mniejszych jacek w okolicach Warszawy.

Prócz aresztowania tych dwóch działaczy Błonia, schwytano w Henrykowie 6 agitatorów: Krawczyńskiego Józefa, Twardzika Stanisława, Korona Stanisława, Bożka Wiktora, Bożka Stanisława i Dąbrowskiego Feliksa.

W majątku Szlutowo pow.

Wyższa szkoła wojenna

WARSZAWA, 19. VI.

(b) Dn. 24 b. m. zastępca dyrektora nauk w Wyższej szkole wojennej, francuski pułkownik Grissel, opuszcza zajmowane stanowisko i wraca do ojczyzny.

Pułkownik Grissel został odwołany przez francuski sztab generalny, który go mianował szefem sztabu grupy operacyjnej w Maroku.

Podróż taktyczna

WARSZAWA, 19. VI.

(b) Rok szkolny w Wyższej szkole wojennej dobiega już końca i słuchacze szkoły pod kierownictwem personelu wykładowego rozpoczynają podróż taktyczną po całej Polsce.

1-go lipca wyjeżdża jednoroczny kurs doszkolenia (specjalny), zaś 12 lipca kurs zwykły, który w roku bieżącym kończy dwuletnie studia.

Podróż skończy się 7-go września, poczem po urlopach wyjazdowych absolwenci otrzymają dyplomy.

W tym roku wyższą szkołę wojenną kończy ogółem 120 oficerów.

pułkownika wykryto skład biuły. Aresztowano tam mieszkańca wsi Kutnowo, niejakiego Wojciechowskiego Bolesława. Dależe śledztwo w toku.

Zbrodnicze praktyki powązkowskiej znachorki

Zaklinała duchy, dawała lubczyki, wypędzała diabła...

Śmierć kilku kobiet ma na sumieniu

WARSZAWA, 19. VI.

Władysław Kowalski, z zawodu murarz, zamieszkały przy ul. Konarskiego 1-a zawiadomił wczoraj policję V-go komisariatu, że 32-letnia żona jego Zofia zmarła w szpitalu Dz. Jezus, dokąd ją przewieziono z zakażeniem krwi.

po zabranej operacji kobiecej.

Z polecenia kierownika komisariatu p. Pindelskiego przodownik Smietanowski i st. wywiadowca Szwarz wszczęli energiczne śledztwo, kto operacji dokonał i wykrył zbrodniarkę.

Jest to 80-letnia Eleonora Wędrowska (Stawki 61) znana w dzielnicy powązkowskiej znachorka, zaklinaczka duchów, w różbiarce itd.

Przeprowadzona w jej mieszkaniu rewizja dała niesłychanie bogaty materiał.

Wierzyć się wprost nie chce aby ludność przedmiec stołicy padała ofiarą takich oszustw, pozwalając w tak ordynarny sposób wyłudzać pieniądze.

Kuchenska brudna i strasznie ciemna w której mieszkała znachorka ma wygląd nory Baby Jagi.

Wędrowska zresztą wygląda jak Baba Jaga.

Niska, chuda, z twarzą jak z pomarszczonej gutaperki, z nosem haczykowatym, a oczkami małymi, złośliwymi rozbiegane na różne strony jak męspokoje oczy szczura.

Na ścianach kucharki wiszą półki zastawione różnymi flaszeczkami z

tajemniczymi różnokolorowymi płynami.

Na każdej buteleczce widnieje etykieta z nazwą napisaną koślawymi literami i opatrzoną jakimś niezrozumiałym znaczkami.

Wśród tych leków znalazł się między innymi sławny znachorski środek „na wszystko”

korzeń mandragory,

oraz „nalewkę z muszek hispańskich” lubczyk nad lubczyki. Co do tego ostatniego środka, to nie wiadomo, czy pomaga na miłość, wiadomo natomiast, że wywołuje ostre zapalenie pęcherza.

Wędrowska cieszyła się sławą w powązkowskiej dzielnicy przede wszystkim jako zaklinaczka duchów, następnie jako

akuszerka dokonyująca zabronionych operacji.

Zaklinanie duchów, wypędzała diabła z pijaków i inne tego rodzaju praktyki, kosztowały drogo, ale przynosiły uszczębek tylko kieszmi, natomiast akuszerska działalność Wędrowskiej pociągnęła już

kilka ofiar życia pacjentek.

Ustalono, że żona Kowalskiego zgłosiła się do znachorki w tajemnicy przed mężem.

Po operacji wdała się gorączka gangrenowa.

W drugi dzień Zielonych świątek przewieziono ją do szpitala Dz. Jezus, gdzie mimo energicznych zabiegów lekarskich nie udało się jej uratować.

Znachorkę - zbrodniarkę aresztowano. Do winy się nie przyznaje, choć ustalono już, że jest na jeszcze ofiarę ma na sumieniu, żonę tramwajarza z ul. Niekiej nr. 11.

Uprzejmości francusko-niemieckie

Premier francuski przyjął dziś niemieckiego socjalistę Bret-

scheida, któremu towarzyszył przytem socjalista francuski deputowany Moutet.



Reporter: Pani nazwisko?
(Włara: Slicznakowska.
Reporter: Zawód?
Włara: Miłośny.

Pan Darowski powraca na właściwe stanowisko

WARSZAWA, 19. VI.

(b) Jak się dowiadujemy, po odwołaniu z funkcji ministra, p. Darowski, w najbliższym czasie powróci na właściwe stanowisko, którym jest dyplomata.

P. Darowski natychmiast po

przyjeździe do Warszawy powróci na dawne stanowisko ministra pracy i opieki społecznej, albowiem dotychczas ministerjum, którym kierował, przejął podsekretarz stanu Simon.

Mateotti został zamordowany

Stwierdzono to oficjalnie

W sprawie zbrodni dokonanej w sprawie e... Mateotti, który siedział w więzieniu, został zamordowany. Zmian w orzeczeniu, który list... Mateotti został zamordowany. Zmian w orzeczeniu, który list... Mateotti został zamordowany. Zmian w orzeczeniu, który list...

LONDYN, 18. 6. (P. A. T.)—

„Daily Telegraph” donosi, że rezolucja partii robotniczych w sprawie zamordowania Matteottiego została przyjęta jednogłośnie.

W kołach parlamentarnych wyrażają wielkie zdziwienie z powodu uchwalenia tej rezolucji.

Jakoś toż z Rzymu, Mateotti został zamordowany. Zmian w orzeczeniu, który list... Mateotti został zamordowany. Zmian w orzeczeniu, który list...

Stan zdrowia kanclerza Selpla

Biuletyn o stanie zdrowia kanclerza Selpla z godz. 24. Sa jeszcze ślady wy... które sa przyczyna przy... pulsu: ... i przemiany materii.

Regent Abisynji w Rzymie

RYM, 18. 6. (PAT). Zastępca tronu i regent Abisynji, cesarz i prezydenta minist... Tafari przybył tutaj i spotkał się z Mussoliniego.

Nowy prezes senatu francuskiego

W dniu 19. bieżącym senat wybrał nowego przewodniczącym.

Straszną katastrofą tramwajową

Katastrofa tramwajowa, która się zaszalała szybkością; na kręcie ulicy zeskoczył z szyn, poczem uderzył ze straszną siłą o mur fabryczny. Motorowy zjechał z torów i uderzył w mur. Z pasażerów 19 osób zostało zabitych i 36 rannych. Nikt nie wyszedł bez szwanku.

Organ p. Witosa w Warszawie Expremier wykupił 56% udziałów „Echa Warszawskiego”

WARSZAWA, 19. VI. „Echo Warszawskie”, które od samego początku swego istnienia znajdowało się zawsze pod wpływem przywódców „Piasta”, w chwili obecnej stało się już oficjalnym organem p. Wincentego Witosa.

Expremier i wieczny kandydat na to stanowisko wykupił, oczywiście 56 proc. udziałów „Echa” i mianował oficjalnym redaktorem tego dziennika dra Włocha; nieoficjalnie redago-

wał będzie pismo, z ramienia samego p. Witosa, — p. St. Szczerbiński.

Reszta udziałów „Echa” znajduje się w rękach posła piastowego i wydawcy krakowskiego „Il. Kurjera Codziennego”, p. Mariana Dąbrowskiego, oraz kilku pomniejszych współników.

Dotychczasowy redaktor „Echa”, p. Zachariasiewicz, ustępuje ze swego stanowiska już z dniem jutrzejszym.

Walka z „podrzutkiem” Dach nad głową dla samotnej matki i niemowlęcia

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Zwiedziliśmy schronisko dla matek i niemowląt w Grochowie.

Placówka ta powstała przed paru miesiącami dzięki inicjatywie p. Gawrońskiej, członkini „Kół Pracy Kobiet”.

W parterowym domku, kilka złotych pokoiów, świeżo odnowionych — kuchnia, pokój przełożonej, spiżarnia.

Wchodząc do „pracowni” w której śmiesz i zdrowsze kobiety szyją lub naprawiają bieliznę.

Przy każdej matce leżący płaczący biały, w którym śpi maleńkie niemowlę. Kobiety jeszcze prze-
ważnie blade ze śladami nie-
głównie przepłytych cierpień fi-
zycznych i moralnych.

Pomyślcie! Wszak prawie każda z nich jest opuszczona, „porzucona” przez ów swego

Wszak niedługo z nich nuro-
wała myśl, że wyszedłszy ze
szpitala, bez dachu nad głową,
bez chleba i pracy, będzie mu-
siała pozbyć się dziecka, „od-
dać za swoje”, oddać „na gar-
nuszek” — tak, czy owak

niemal na śmierć!

— W jaki sposób schronisko
opiekuje się matką i niemowlę-
ciem? — pytamy przełożonej

— Przyjmujemy matki z
dzieciemi zasadniczo na przeciąg
6 tygodni. Dajemy mieszkame,
pożywienie, mleko dla dziecka,
jeśli trzeba. Przez czas pobytu
tutaj, kobieta odzyskuje siły,
równowagę moralną, może wy-
starać się o zajęcie, w przeci-
wastawie „Kół Pracy Kobiet”.

— Czy to łatwo o pracę ma-
tce z dzieckiem?

— Stosunkowo niestrudno. W
wielu domach

chętne przyjmują
służącą lub gospodynię z dzie-
ckiem.

Osoba taka jest zazwyczaj
mniej wymagająca, pracowit-
sza i cenniejsza posiad.

— A same matki, czy nie da-
ją do pozbicia się dzieci?

Przeważnie nie! O ile cza-
sem początkowo mają takie pla-
ny, to wystarczy parę tygodni
niegnośowania dziecka, by ma-
tka przyzwalała się do niego.
Wtedy zdania jest do wszel-
kich poświęceń,

byle dziecko zatrzymać przy
sobie

Rozbrojenie na morzu

Bęzie o tem mowa we wrześniu

GENEWA, 17. 6. (P. T.). Rada kazanie tej sprawy ogólnemu
Ligi Narodów zajmowała się zgromadzeniem Ligi, które odbe-
rzą w sprawie rozbrojenia na morzu, dzie się we wrześniu r. b.
Rada uznała za niezbędne prze-

Rusza się na giełdzie

Bardzo powolnie

WARSZAWA, 19. VI. Na wczorajszym zebraniu u-
jawniło się lekkie wzmocnienie
tendencji dla większości akcyj.
Z bankowych podniosły się kur-
sy B. i K. dla Handlu i Przemysłu
oraz Kredytowego, pod
wpływem pogłosek, które ukaza-
ły się w prasie, o zamierzo-
nej fuzji tych dwóch banków.

Chemiczne naogół mocniej-
sze, oprócz Złazera.

Elektryczne — utrzymane. Z
cukrowych jedynie „Czestochowa”
miały notowania wyższe, resz-
ta bądź utrzymywała kursy po-
przednie, bądź spadała.

Węglowe i naftowe cokolwiek
mocniej, przyszedł Nobel zys-
kał ok. 20 proc., a tyleż prawie
stracił Lenartowicz.

Metallurgiczne niejednolite:
Lilpop, Ortwein i Starachowice
po słabym początku mocniej,
zaś Rohm spadł o 25 proc. (Niżej
także Cegielski, Pilsner, Noh-
lin, Ursus i Zielonkowi).

Włókiennicze mocniej, zwa-
żając na dążące do wyrównania
niedawno poniesionych strat

Handlowe w zachorowaniu
po kursach niższych. Spirytus
stał i ok. 20 proc.

Banki walutowe ważniej-
szymi zmianami nie wykazały.
Tendencje naogół — słabsza.

Pajery procentowe państwo-
we zyskały na kursach leha-
poprawa

Sejm uchwalił budżet wojskowy Łobuzerska awantura bezholownego Hołowacza „Wyzwolenie” ma nauczkę, by pierwszego lepszego warchoła nie robić posłem

WARSZAWA, 19. VI.

Wczorajsze posiedzenie Sej-
mu uważa się za punkt kul-
minacyjny toczącej się obec-
nie wielkiej dyskusji budżeto-
wej. Przyczyniło się do tego
przemówienie gen. Sikorskiego,
tego jedynego bodaj poza mini-
strem skarbu, ministra w tona-
niejszym gabinecie, który twar-
dą ręką dzierży swych pod-
władnych i doskonale obna-
miony jest ze wszystkimi ta-
nikami resortu przez się kiero-
wanego.

Exposé gen. Sikorskiego

zawierało dwie zasadniczo róż-
niące się części: ściśle sprawoz-
dawczą i polityczną. Obie były
potraktowane z jednakową su-
miernością i znajomością przed-
miotu. P. minister górował nad
swymi oponentami zarówno
pod względem doboru argumen-
tów, jak również swadą orator-
ską. Widocznie do polskich szlif-
generalskich przywiązane są
wrodzone zdolności krasomów-
cze, gdyż najpopularniejsi, naj-
zdolniejsi i najracjonalniejsi szefo-
wie armii: generałowie Sosno-
kowski i Sikorski są retorami
pierwszorzędni.

To są wrażenia ogólne, które
sądząc z zachowania się Izby
w czasie tego przemówienia,
odniosła ohrzymia większość
posłów. Okrzyki:

„Niech żyje armia!”
którym posłowie powitali przy-
jęcie budżetu ministerstwa
spraw wojskowych, świadczyły
nie tylko o osobistym sukcesie
gen. Sikorskiego, lecz jest do-
wodem, że Sejm, reprezentują-
cy cały naród nie przesadza,
gdy twierdzi, że armia nasza
jest krwią z krwi i kością z ko-
ści całego społeczeństwa — i
zasługuje na miłość i szacunek.

To też przykrzymo grzytem
w dzień aktywności, w jakiej
trzymać się dyskusja nad bud-
żetem min. spraw wojsk., było
łobuzerskie zachowanie się po-
s. Hołowacza (Wyzwolenie), któ-
ry, delikatnie mówiąc, był skar-
cony przez pos. Miedzińskiego
z tego samego, co pos. Hoło-
wacz klubu.

Cała ta niesmaczna sprawa
będzie miała enilog w kłonie klubi-
st. „Wyzwolenia”, gdzie poza
garstką elementów równie głu-
pawych, jak ów Hołowacz, wy-
wołała słuszne oburzenie.

Dyskusje wczorajsze rozpo-
czął pos. Gruszka (Piast), któ-
ry stwierdził, że administracja
wojskowa i m. niedomara.

Budżet wojskowy jest uciążli-
wy — jednak konieczny — kon-
kluduje mówca.

Dalej pos. Bittner (Ch. D.)
podał krytykę budownictwa
wojskowego, poczem zabiera głos
minister spraw wojskowych.

Gdy gen. Sikorski stał na
trybunie, salę obrad zalega ci-
sza. Wszyscy słuchają go z na-
rzoną uwagą. Szczególne za-
uwa-

Na wstępie p. minister stwier-
dza harmonię, jaka panuje mię-
dzy Izba i rządem w poglądach
na obronę narodu i państwa. Na-
stępnie mówca przechodzi do
części przemówienia — politycz-
nego interesowania wzbudza druga
część.

Wystąpienia, które rozwiewają
wątpliwości niektórych posłów.
— Wydałem zarządzenia —
oznacza p. minister — dzięki
którym struktura budżetu roku
przyszłego zbliży się znacznie
do wczorajszego budżetu wojsko-
wego.

Brałem tu jednak pod uwagę
to, co jest bezwzględnie po-

Praca w biurach i urzędach państwowych
Nie może być krótsza od 7 godzin

Ministerium spraw wewnętrz-
nych, kółkiem rozesłanym do
wszystkich województw, zezwo-
liło na normowanie godzin urze-
dowania w województwach i

Praca w biurach i urzędach państwowych
Nie może być krótsza od 7 godzin

Ministerium spraw wewnętrz-
nych, kółkiem rozesłanym do
wszystkich województw, zezwo-
liło na normowanie godzin urze-
dowania w województwach i

Praca w biurach i urzędach państwowych
Nie może być krótsza od 7 godzin

Ministerium spraw wewnętrz-
nych, kółkiem rozesłanym do
wszystkich województw, zezwo-
liło na normowanie godzin urze-
dowania w województwach i

Praca w biurach i urzędach państwowych
Nie może być krótsza od 7 godzin

Ministerium spraw wewnętrz-
nych, kółkiem rozesłanym do
wszystkich województw, zezwo-
liło na normowanie godzin urze-
dowania w województwach i

Praca w biurach i urzędach państwowych
Nie może być krótsza od 7 godzin

Ministerium spraw wewnętrz-
nych, kółkiem rozesłanym do
wszystkich województw, zezwo-
liło na normowanie godzin urze-
dowania w województwach i

trzebne do tego, aby bić.

— Aby zwyciężyć! — rzucił
jakiś poseł z prawicy.

— Panie posle! Zwycięstwo
jest zasadą wojska polskiego i
dlatego jeśli mówię: bić — to
rozumiem — zwyciężyć!

Przechodząc do redukcji, p.
minister oświadcza, że w roku
bieżącym

redukcja oficerów wvnosi
2.163 osobov.

Następnie proponuje gen. Sikor-
ski podniesienie liczby podofi-
cerów o 8.738.

Następnie gen. Sikorski pro-
ponuje mianowanie jakoby budżet
armii wynosi 43 proc. całego
budżetu. Gdy się obliczy fak-
tyczne wydatki ogólne, wów-
czas cyfra ta spadnie do 23,4
proc. Pokazuje oszczędności rze-
czowe p. minister ilustruje przy-
kładem likwidacji wchł. insty-
tucji i urzędów wojskowych, o
raz zamierzona reorganizacja
min. spraw wojsk., co będzie
gotowe na jesień b. r. Co się
tyczy przemysłu wojennego, to
p. ministerowi leży na sercu: no-
godzenie interesów przemys-
łowców, państwa i armii, dla-
tego też przeprowadzana jest re-
wizja umów o dostawy.

Sprawozdanie budżetowe za-
kończył p. minister następują-
cem oświadczeniem:

Hasłem moim w administracji
jest: celowość, programowo-
ść, oszczędność i prostota!

Tu następuje druga część prze-
mówienia — polityczna.

Zarzut militarysty i imperia-
lizmu Polski — stwierdza ge-
nerał Sikorski — sfałszywowa-
ny jest przez propagandę nie-
miecką i litewską.

Nad zarzutem tym skierowa-
nym przeciwko tym żołnie-
rzom, którzy na Kresach
wschodnich w czasie pokoju
nawet bronili naszą ludność
przed konsekwentnymi, ratu ho-
siewskiem i nieśmiertelnym
bo, aby ukazać i białorusin
możę spokojnie uprawiać rolę

— Iżba państwowa chyba do po-
rządku dziennego.

— Gdzie był polski imperia-
lizm — wyta słusznie p. mini-
ster — który prze do wojny,
kiedy zamowano Klajpedę, po-
darto traktaty i

narzucano interesy Polski?

Akcja rządu polskiego mieści-
ła się aż do samopoznania w gra-
nicach obowiązujących umów
międzynarodowych. A gdy
wówczas Monte-Negro —
Litwa kowieńska — kni z wszy-
stkich traktatów, przewożąc,
głosi wojnę, grapiąc nasze zna-
je za plynne, chcie stwarzać fak-
ty dokonanie, ażeby jest ten
imperializm polski? Czy gdyby
istniał, nie

bylibyśmy dawno w Kow-
ale

i nie nodytowałibyśmy na-
szych warunków?

— Moge panów zapewnić —
z moim mowiem general — że sta-
nas na to. Jeżeli wystarcząły
dwa podaci nancerne, które
gen. Rydz-Smigiły otrzymał, a ie-
by przywrócić porządek, a ie-
śli nie ruszyliby ani jednego
płuku, to jest dowód, że niema
polskiego imperializmu i milita-
ryzmu.

Hucnie i zażenowane oklaski na-
grodziły gen. Sikorskiego, który
swo przemówienie zakończył roz-
patrzeniem kwestii rozbrojenia
i związanych z tem uwagach
względem wojennek.

Z kolei, po przyjęciu wszyst-
kich przezeń budżetu armii,
Sejm przeszedł do budżetu mini-

sterjum spraw wewnętrznych,
który referował pos. Rusinek,
stwierdzając, że budżet ten uło-
żony p. d. hasłem największej
oszczędności. Wydatki minister-
jum prelininowano w kwocie
121.676.344 zł., dochody — w
sumie 4.871.452 zł.

Minister Hübner, który ma-
brał głos następnie, stwierdził,
że zajął sobie sprawę z nieobna-
gni, lecz stał się dążyć do ich us-
niedzenia. Uwaga rządu skierowa-
na jest obecnie na Kresy wscho-
dnie. W dziedzinie administracji
opracowuje się teraz ustawy o
stowarzyszeniach, prasowa, o
roku urzędowym dla władz, o
działach administracyjnych pań-
stwa, sądownictwie administ-
racyjnym i t. d.

Stwierdził bezpieczeństwo we-
wnątrz kraju — mówi p. Hüb-
ner — są zadowolające, czego,
niestety

nie można powiedzieć
o Kresach wschodnich,
gdzie polska była zbyt nielicz-
na. Obecnie delegowano tam o-
koło 1000 policjantów. Na skar-
ni, że policja często brutalnie
traktuje publiczność, p. minister
odpowiada, że każdy wypadek
należy jest surowo karany. O-
prócz tego ministerjum stara
się wpłynąć na podniesienie po-
ziomu kulturalnego polsoji.

Rząd wniosła opracowaną no-
wy projekt organizacji policji.
Bada więc zniesione komendy
wojewódzkie i powiatowe, a po-
licja będzie poddana ściślejszej
władzy — politycznej.

Na zakończenie przemawiali
pos. Grünbaum (kolo żyd.) i Je-
ronicz (białorusin). Obaj wyto-
czyli formalne akty oskarżenia
przeciw ministerjum spraw we-
wnętrznych.

De kucje zamknął pos. Koz-
łowski (Zw. L. N.)
Debaty o sprawach w piątek
o godzinie 4-iej popoł.

Ministerjum oświaty stale rozdziera
szaty, wotając:
— Dajcie nam nauczyć e!!!
Diarzero przepędza 120 osób

WARSZAWA, 19. VI. mają jeszcze 3 lat nieprzerwa-
nej służby w szkole powszechni-
nej.

Większość redukowanych ma
zresztą pełne kwalifikacje.

Czy usunęty „oszczędno-
słowo” nauczycielom i nauczy-
cielkom uda się znaleźć miejsce
w szkołach na prowincji, też
jest wątpliwe, gdyż redukcja o-
bejmuje również nauczyciel-
stwo szkół powszechnych wie-
jskich.

WARSZAWA, 19. VI.

Na terenie Warszawy ma być
usuniętych, wskutek redukcji
oszczędnościowych, 120 osób z
osobrd nauczycielstwa szkół po-
wszechnych.

Redukcje, na mocy rozporzą-
dzenia p. ministra oświaty, prze-
prowadza inspektorat szkolny
warszawski.

W pierwszym rzędzie poświe-
cone będą siły nauczycielskie
tymczasowe, tj. te, które nie

Zabierzcie się
do uczciwej pracy
bo was upaństwowią
o banki i banczki

Angielski premier Ramsay
Mac Donald bronił w swoim
czasie gorąco idei

upaństwowienia banków.
Nie należący do partii pracy
lord Overstone zwałczal zasto-
sowanie ustawy akcyjnej do
banków, obawiając się nadu-
żyć.

Partia pracy wysuwa obec-
nie jako jedną z głównych re-
form finansowych rozszerzenie
kontroli nad bankami prywat-
nymi. W Niemczech również
sprawa ta jest przedmiotem o-
żywionej dyskusji.

W państwach tych jednak
bankowość stoi bardzo wyso-
ko. Pomimo tego jednakże ban-
ki prywatne przyczyniły się
do powiększenia spekulacji i
kryzysu gospodarczego.

W świetle tych poglądów
przedstawiła się nasza banko-
wość, jako organizacja

wyzysku i spekulacji
pozbawiona wszelkich tradycji
złudowego obrotu — żerująca w in-
flacji i nieorientowaniu się w

zjawiskach finansowych szer-
szych sfer społeczeństwa. Da-
leko idący więc dozor i

kontrola państwowa
powinny zwrócić działalność
przynajmniej poważniejszych
banków prywatnych na właści-
we pole ich działalności i za-
silanie kredytem gospodarstwa
społecznego oraz produkcji.

Trup mężczyzny z obcię-
tą głową wyrzucony przez
fale

(d) We wsi Klepaczewie gm.
Hołowczyce pow. konstantynow-
skiego wypłynęły na brzeg Bu-
gu zwłoki mężczyzny wzrostu
średniego z odciętą głową i r-
kami.

Tożsamości zwłok dotychczas
nie zdołano ustalić.

W sprawie tajemniczego mor-
derstwa prowadzi dochodzenie
miejscowa policja.

Wykrycie jaskini tortur

Szczypce, „gruszki”, druty ze śladami krwi ludzkiej

Były to przygotowania szpiegów bolszewickich do przyszłego „raju” na ziemi

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Po niespotykanych w historii torturach, masowych mordach, krwawych orkiestrach nad trupami (ostatni), czarna, przeraźliwa, zaczyna zjawiać się tendencja

rozszerzenia swej działalności

na zagranicę. Coraz częściej zdarzają się wypadki świadczące o wyjątkowej bezczelności tej instytucji.

W Berlinie, do mieszkania b. generała armii carskiej, obecnie emigranta Humajowa, w białej drewnianej kłunastu czekistów-rosjan, którzy przeprowadzili rewizję.

wywiekli z łóżka chorego starca, poturbowali go nieładnie i zbiegli.

Jeden z ostatnich komunikatów oficjalnych niemieckiej policji państwowej podaje szczegóły sensacyjnego odkrycia. Podczas rewizji w lokalu centralnego komitetu Württemberskiej partii komunistycznej w Stuttgartu, trafiono na

ślady istnienia „czeki”.

zorganizowanej na sposób rosyjski. Aresztowano przytem kilku rosyjan, nie posiadających prawa zamieszkiwania w Niemczech. Dalsze poszukiwania w lokalu doprowadziły do potworu odkrycia.

W piwnicach znaleziono

jaskinie tortur, wyposażoną w niezwykłe bogactwo narzędzi chirurgicz-

nych, przewyższających pod względem pomysłów i instrumentów katów średniowiecza. Były tam słynne „gruszki”, czyli galki, składające się z czterech

ruchomych sektorów.

rozszerzających się przy obracaniu śruby. „Gruszkę” wkłada się leńców do ust i przekrecza mechanizm. Za każdym obrotem sektory otwierają się na podobieństwo

płatków róż.

dzurawia podniebienie, szarpia dziąsła, kruszą zęby, miazdzą język.

W kolekcji znajdowały się obcegi

do wyrywania paznokci.

szczytce najrozmaitszego kształtu, piecyk do rozpalań drutów żelaznych i mostów przedmiotów, co do przeznaczenia których nie zdano zdać sobie jeszcze sprawy.

W Württembergu, jak i w innych miastach niemieckich, zdarzają się tajemnicze wypadki

znikania wybitnych osobistości

ze świata politycznego. Być może, że znaleźli oni śmierć w podobnych przez wyuczone sztuczki.

Badanie chemiczne rdzy na instrumentach do tortur, ustaliło obecność śladów

krwi ludzkiej, niedostatecznie wymytej.

Według niemieckich raportów policyjnych, rząd bolszewicki loży obficie sumy na organizację szpiegów w zachodniej Europie i na służbę szpiegowską. Wskazano część szpiegów rekrutuje się

z pomiędzy kobiet.

ze wszelkich sfer społeczeństwa. W Niemczech niektóre zdradziecznie pogrążają od rządu sowieckiego pensje przekraczające 2000 dolarów miesięcznie. Gdańsk jest centralą szpiegowską

na Polskę i kraje nadbałtyckie.

odgrywa przytem rolę łącznika między temi państwami, a organizacjami Rzeszy niemieckiej.

Wróg lodów pragnie stopić lody w Grenlandji by nie spowodowały skrzywienia osi ziemskiej

Dymitr Loanowicz, inżynier, zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych w Ameryce i raz do rządu wielkiej Brytanii, duńskiego i kanadyjskiego o przedłożenie projektu

stopienia lodów na Grenlandji. Rumuński inżynier stwierdza, że Grenlandji grozi niebezpieczeństwo, iż

powłoka lodowa grubości 6,000 metrów zdruzgotuje ją swoim ciężarem, co zarazem spowodowałoby

skrzywienie osi ziemskiej. Nie określając daty, kiedy ma nastąpić katastrofa, inżynier oświadcza, że gotów jest przy pomocy kanału specjalnie na ten cel zbudowanego odprawić

zimne polarne prądy.

a doprowadzić ciepły golfstrom w celu stopienia lodów. Jak rząd amerykański zapamiętuje się na tej propozycję, do-

Złote wesela 28 małżeństw w jednym dniu

Spokojne belgijskie miasteczko Nywel poruszone było zeszłej niedzieli szczególną uroczystością.

W dniu tym odbył się obchód

złotego wesela 28 par.

Tak poważna liczba jubilatów postanowiła odbyć uroczystość

złotego wesela w

jednym dniu.

Do tego postanowienia nakłaniali ich gorąco ojcowie miasta wraz z burmistrzem na czele. W nadziei, że piękne miasteczko Nywel przynajmniej w ten sposób

zasłynie

w całym kraju.

Jakoż w dniu oznaczonym na obchód zbudziła mieszkalców muzyka, obchodząca domy jubilatów.

Poczem sfornował się na ulicach

wielki pochód.

złożony z siedzących małżonków i ich najbliższych rodzin.

Wśród wiwatów i bicia dzwo-

nów ruszono do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie sprawiono

jubilatom

złote weselsko.

w sali ratuszowej.

Burmistrz i radni miejscy okazali się znakomitymi gospodarzami miasteczka.

Na osobliwy ten obchód przyjechało do Nywel kilka tysięcy

osób z różnych stron kraju.

Kupcy, hotelarze i restauratorzy zarobili przy tej sposobności

piękny grosz — a inni obywateli zabawili się i uciechą g-dnie jubilatów.

Zadowolenie panowało ogólnie.

Nawet mur chiński nie wstrzyma postępu

Europelzacja Chin

Znakomity chiński uczony, profesor prawa cywilnego w uniwersytecie pekińskim, p.

Chihong - Ho

odbywa podróż naukową po Europie, celem zapoznania się ze sprawami sadownictwa.

Republikańskie Chiny pracują bowiem intensywnie nad zmodernizowaniem tamtejszego życia.

Ku temu celowi służąć ma w pierwszej linii

ustawodawstwo.

W Chinach pracuje od szeregu lat

komisja kodyfikacyjna,

która prace swoje opiera na kodeksie austriackim jako najnowszym z pośród wszystkich europejskich ustawo-

staw.

Ludność wyrzeka się powoli

odwiecznych

praw zwyczajowych

i nagina się do nowego kodeksu.

Tem samem stwarza się pole

do przyszłych reform obywatelowych, które zmienia Chiny na państwo nowoczesne.

ZBRODNIA I KARA

Szaleniec, zamordował swą narzeczoną, nie mógł uciec przed pościgiem i sam wymierzył sobie sprawiedliwość

Pietr Burdach, mieszkaniec wsi Bystrzyca, gm. Wojcieszów, wystraszony z rewolweru zabił swą narzeczoną Bronisławę Szmarzównę. Po dokonanej zbrodni zaczął uciekać, torując sobie drogę rewolwerem.

Mordując ciotkę zdobyła suknię balową dla podobania się ukochanemu

Przed sądem wiedeńskim stała

18-letnia dziewczyna,

Barbara Hochmeister, oskarżona o usiłowane morderstwo i ciężkie poranienie swej rodzinnej ciotki.

Zbrodnia młodej dziewczyny wkracza w sfery tych rzadkich zagmatwań uczuciowych, gdy

gorąca miłość,

chęć podobania się kochankowi nęcza życiową i zazdrość miesza się w jeden tragiczny spłot wypadków.

Barbara kochała — starszego o 3 lata od siebie młodzieńca i nie było takiego czynu, na któryby się nie ważyła, byleby

zadowolić ukochanego.

A owój kochanek jej powiedział:

— Pójdźmy na bal, ubierz się jednak pięknie, albowiem będzie na balu wiele

pięknie ubranych

dziewcząt.

Trudne to było zadanie do spełnienia. Barbara pracowała w sklepie jako ekspedientka, lecz utrzymała posadę i

żyła na lasce

o 29-letniej swej ciotki.

Ciotka zaś posiadała piękne stroje, całą szafę modnych sukien, albowiem była

damą buietową

i z obowiązku musiała się podobnie piąkom.

Noc poprzedzająca bal spędziła

Padł trupem w obronie swych gesł

Bolaw Szlek, wracając do wsi rodzinnej Bonowice (pow. łowicki) napadł się na kilku opryszków kradnących jego gęsi.

Za mordercę pobiegł starszy posterunkowy Wacław Lewicki, który nie mogąc go dogonić, dał trzy strzały z karabinu, lecz chybił. Burdach, widząc, że nie ujdzie pogoni, strzelił sobie w głowę i padł trupem.

Praca w głębokości 2050 metrów pod powierzchnią ziemi

Najgłębsze szyby w świecie

Górnicy pracują w temperaturze 48 stopni C.

Inżynier amerykańskiego biura górniczego T. T. Reed, wygłosił niedawno w nowojorskim oddziale amerykańskiego instytutu inżynierów górniczych i metalurgów odczyt

o najgłębszych szybach górniczych na świecie.

Według danych zebranych przez prelegenta, najgłębszy szyb znajduje się

w Brazylii

w stanie Minas Geraes. Jest nim szyb Morro Velho albo St. Juan del Rey, badany w eksploatacji już od 1834 roku, a należący obecnie do angielskiego towarzystwa górniczego. Szyb ten sięga głębokości

2050 metrów

pod powierzchnią ziemi.

Drugim, pod względem głębokości jest szyb kopalni Kolar w Indiach wschodnich, sięgający

„Za zdradę zginięsz, jak pies”

Porzucena, wyśmiana, zarabiała siekierą swego kochanka

Ostap Koblański, kierownik szkoły w Leszku, romansował z podwładną nauczycielką z czego

powstał skandal

w ub. roku. Sprawę załatwił inspektor szkolny. Przenieśli nauczycielkę, a na miejsce jej przyszedł w jesieni 1923 r. Michał Bosakowski, człowiek żonaty. Małżeństwo nieszcześliwe, gdyż był niedobrym i żył z dala od siebie, a kochała ich tylko miłość do dziecka Bosakowskiego lat 23, średniej piękności, energiczna.

wpadło w oko

romansowemu kierownikowi.

Ukradkiem przed zoną własną i przed jej mężem, zaczął ją oświecać przez listy, a oszczędnie, że postawiła go przed sobą. Tak długo pocieszał, do bóli jej nie zdobył. Później

porzucił uwiedzioną

nie kochał się jej nawet, zaczął szerzyć o jej plotki i starał się by jej męża jako podwładnego nauczyciela, przenieść do innej miejscowości.

W polowie maja Bosakowski

poczuła, że jest w stanie odmiennym (z mężem nie żyła od dwóch lat) i postanowiła przystąpić do odplaty. — W swoim pamiętniku pisała: „Za zdradę zginięsz, jak pies”.

Wieczorem, gdy mała Bosakowa, wrocisz z Chodorowa, zasnęła, ubrała się w jego ubranie i poszła pod okna Koblańskich. Siedział przy stole i czytał, a żona z dzieckiem stała obok Bosakowa. Chciała

strzelać z rewolweru,

lecz nie uczyniła tego, gdyż bała się, że może zranić żonę lub dziecko.

Stwierdziwszy, że okna w salku są jeszcze otwarte, weszła do klasy Stanela w sieni i czekała około pół godziny. Gdy Koblański wyszedł do sieni, by zamykać okna i zatrzymał się obok Bosakowej, zadała mu cios

śmiercionośny

w głowę nad prawym uchem

siekierą. Padł na progu, zadała mu jeszcze sześć ciosów w głowę poczem wyszła przez okno i wróciła do domu, obudziła męża, ucałowała dziecko i uciekła.

Porady praktyczne

MIODEK OWOCOWY.

Oto stary przepis na przygotowanie szlachetnego napoju, przygotowanego we Flandrii podczas uroczystości.

Dozrą dojrzałymi wielkością na pełnię się niecałkowicie jabłkami, lub gruszkami, śliwkami, albo mieszaniną tych owoców, co jest najbardziej wskazane. Następnie zaprawia się wodę prze-

gotowaną miodem, płynem tym zalewa się owoce i wstawia do beczki do piwnicy.

Po kilku dniach wywaruje się fermentacja, przyczem poziom płynu w beczce podnosi się dość znacznie. Gdy fermentacja dobiegnie końca, należy rozlać do butelek.

Napój ten jest bardzo smaczny i orzeźwiający.

Japończycy fruwali

gdy im trzęsienie ziemi

zniszczyło drogi

Attaché wojskowy poselstwa francuskiego w Tokio umieścił w paryskim „Excelsiorze” wielce znamienny artykuł o

slużbie lotniczej

w czasie trzęsienia ziemi w Japonii.

Zdaniem majora Tetu następstwa katastrofy znacznie zmniejszone zostały skutkiem

sprawności

japońskich lotników.

Dzięki przytomności dyżurnych oficerów aparaty zostały pochronione od zniszczenia i w pół godziny po katastrofie sypowały już w powietrzu.

Pomimo zerwania linii kolejowych i zniszczenia połączeń telegraficznych i telefonicznych naczelne władze posiadały w 4 godziny najdokładniejszy obraz katastrofy.

Nie ograniczono się tylko do

ustnych meldunków

ale porobiono zdjęcia fotograficzne. Przy pomocy samolotów uruchomiono było natychmiast akcję ratunkową i zapobiedz rabunkom a kto wie czy nie

zupełnej anarchii

Największa reklama dla butów: bandyta chodził w nich na rozboje i morderstwa

W Zagrzeb w Jugosławii toczy się w trzech tygodniach proces przeciw sławnemu bandytowi i mordercy Caruga, którego na procesie nie mniej i nie więcej jak

192 napadów i 94 morderstw.

Caruga jest odziany z namie-

bezpiecznym czarnym opryszkawo-
jakiego znanego z jego nowej
kryminalistyki i z jego no-
rowania można z zadowoleniem

bandytów korsykańskich.

Rozgłos imienia bandyty za-
epokę pewne firmy handlowe,
zaprzagnęły więc wyzyskać
te popularność dla swoich ce-
lów.

albowiem ciemne żywioły wypelzły z kryjówek i potworzyły się natychmiast bandy ratu-
słow i opryszków.

Lotnicy sprawowali więc przez pewien czas służbę poli-
cyjną, co ośmieliło nie naciągali oddziały wojskowe i nie opano-
wały sytuacji.

Pomędzy poszczególnymi miejscowościami utrzymywali otnicy przez szereg dni

regularna komunikacja.

rozwożąc pocztę i rozkazy władz naczelnych.

Z zadania tego wywiązali się otnicy z

imponującą sprawnością.

tak — że ani jeden dzień nie był pozbawiona Japonia ruchu pocztowego, a trzeba dodać iż korespondencja w tym feralnym czasie przybrała ogromne rozmiary, albowiem o los wielu rodzin dopytywali się krewni i przyjaciele.

W tych strasznych dniach lotnicy japońscy byli prawdziwymi

aniołami opiekuńczymi

niezłomnego i doświadczonego narodu

chadzał w butach

tej firmy.

Ten sposób reklamy spodobał się bardzo pewnej

fabryce czekolady.

która za pośrednictwem swojego agenta obiecała złożyć natychmiast 10,000 denarów tej osobie, która wskaże Caruga, który zobowiąże się

powiedzieć pod szubienicą,

lż najlepiej mu zawsze smakowała czekolada firmy X...

Boże Ciało w Białymstoku.

Z karty dziejów.

Ceremonia wspaniałych procesji na cześć Bożego Ciała datuje się od r. 1264, kiedy to na prośbę bł. Juljanny z Mont Cornillon, zakonniczki belgijskiej,

papież Urban IV poświęcił jeden dzień w roku

na adorację Hostji św. Obnoszenie Przenajświętszego Sakramentu po ulicach miasta i kołne odpisywanie Ewangelji przez czterech dżarzach symbolizuje ogłoszenie wiary katolickiej na wszystkie cztery strony świata.

W Polsce wręczano Bożego Ciała święcąc je zawsze z szczególną gorliwością

i nabożeństwem. Jako przedmurze chrześcijaństwa, jako najdalej wysunięta reduka katolicyzmu, Rzeczpospolita nie omieszczała przy żadnej sposobności manifestacji swych uczuć i podkreślała charakteru apostołowskiej swej misji.

Tu, gdzie ścierały się wierzenia i swyczące kulturalnego Zachodu z tradycjami pogańskimi

i wyuzdaną swawolą Dzikich Północy, na Kresach zwłaszcza, forma zewnętrzna obrzędów nabrała esobliwej wagi i była jaknajbardziej strzeżona i przestrzegana.

Miasto nasze, które w czasach niewoli było ułaskane

i ograniczane w najświętszych swych prawach, a w krótkim okresie inwazji bolszewickiej stało się ośrodkiem światoborczego komunizmu, siedzibą pp. Dzierżyńskich, Kohnów i Unsichtów. — miasto nasze obecnie, po odzyskaniu wolnego oddechu,

stara się niejako wynagrodzić sobie przeżyte udręki.

owe posępne, uporne dni przesładowań, gwałtów i bezprawia — i czyni zadość potrzebom serca z podziwu godnym zapałem. Tak to białostockie wystawiają sami sobie świadectwo wiernych synów Ojczyzny i Kościoła.

Nabożeństwo w kościele parafialnym

rozpoczęło się bardzo wcześnie przy szczernej wypełnionej nawi.

Tymczasem tłumy wiernych napływały bezustannie, zapelniając dziedziniec i przyległe ulice, tudzież Rynek Kościuski, na którym

jęły się ustawić do pochodu nadciągające zewsząd grupy stowarzyszeń i organizacji

młodzieży szkolnej, oddziałów wojska i policji, drużyn harcerskich i sokolich, wreszcie procesje z okolicznych miejscowości.

Procesja.

Wreszcie wyruszyła procesja i rozwija się, niby barwna wstęga, ścieli się niby kwicisty kobierzec u stóp Mocarnego Pana, wdzieczna girlanda młodocianych zastępów.

Idą szkoły i ochranki — długim, długim wiozkiem.

A po nich stowarzyszenia, korporacje, związki, drużyny harcerskie i in. Gimnazjum żeńskie i męskie z muzyką, młodzież szkół powszechnych, wychowankowie i wychowawcy dobroczynnych zakładów wychowawczych — chłopcy w jednokowych kurteczkach i białych wykładanych kołnierzykach, dziewczęta w śnieżystych kapciach lub krasnych, jako mały, chusteczkach.

Wreszcie właściwa procesja.

Idą dzieci w białej szafi, z poświęconymi wiankami.

Niosą feretrony, przystrojone w zieleń.

Wspaniałe chorągwie ze spływającymi szarfami. Dużo, dużo chorągwi, cały las tęczybarwnych i pozłocistych obrazów na ozdobnych drzewcach. Powie wają radośnie i tryumfująco, grają tysiącem kolorów, od cieni i blasków.

I znowu widok odmienny.

Orszak dzieł w białej i w purpurze.

przypominający korowody florenckie. Kroczą bardzo uroczysto, bo przypadło im w u dziele nieść godła Męki Pańskiej. Wszystkie narzędzia tortur i śmierci Zbawiciela, na poduszkach koloru krwi.

Znowu chorągwie, znowu białe ozdoby dziewczątka, słowozłote, krasnolice.

o skrzających świętym zapałem żreńcach. I drugi zastęp dzieł z znakami Golgoty.

I tuż tuż dwa maleństwa, takie sobie dwie Urszulki z Czarolasu, dwa aniołki, syjące kwiatki pod stopy Najwyższego, ucielesnionego w Przenajświętszym Sakramencie.

A oto Mopstracja, niesiona pod baldachimem przez ks. dziekana Chodykę.

w asystencji miejscowego duchowieństwa i honorariorów. Za baldachimem licznie zebrane obywatelstwo, nieprzełiczony tłum ludu. Po obu stronach procesji ruchomy szpaler żołnierzy z obnażeniami pałaszami.

Procesja przesuwa się Bynklem Kościuski.

ulicami Sienkiewicza, Warszawską, Pałacową i Kilińskiego, zatrzymując się kolejno przed czterema ołtarzami, ustanowionymi przed gmachem Gimnazjum męskiego, Magistratem, Pałacem Branickich i na Ryнку Kościuski. Podczas pochodu przygrywały orkiestry, a podczas nabożeństwa śpiewał chór kościelny pod batutą pana Matulewicza.

Po udzieleniu uroczystego błogosławieństwa, pochód rozwinął się przed kościołem.

Po ukończeniu uroczystości

ks. dziekan Chodyko zaprosił przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych społeczeństwa, organizacji społecznych i prasy.

W gościnnych murach plebanji

znaleźli się wszyscy. Podkreślił to w swoim przemówieniu ks. dziekan Chodyko. W przemówieniu tem

ks. dziekan szczegółnie podkreślił rolę wojska,

które tak jak może w żadnym narodzie współpracuje ze społeczeństwem. Ks. dziekan wspomnił przytem przeżycia swoje, jeszcze z czasów dziekanatu w Lidzie.

Na zakończenie ks. dziekan podkreśla, z mocą, że

nie może zwależć różnicy pomiędzy wojskiem a społeczeństwem

i czuje się szczęśliwym, że pod strzechą plebanji zespili się wszyscy.

Po przemówieniu ks. dziekana zabrano głos wielu obecnych. Ogólnym tematem przemówień, były wyrazy sympatii i uczucia dla wojska i duchowieństwa — mocy fizycznej i mocy ducha — tego co

Polskę powołało do życia

i utrzyma jej potęgę. Przy wspólnym stole zasiadli wszyscy bez różnicy parafianie. Podkreślił to w swoim przemówieniu,

w imieniu Stowarzyszenia Katolickich pan

Bolesław Hupertis.

Na deser ks. dziekan zaprosił gościnie do pielegnowanego z pieczołowitością ogrodu przy plebanji. Tu w altance podano gościom kawę i truskawki.

Miło, błogo płynęły chwile

tradycyjnego przyjęcia, chwile kiedy się zapomina o krzywdach niesnaskach, kiedy Święto Bożego Ciała łączy wszystkich w jedną wspólną wielką rodzinę.

Zakończenie kursu Szkoły Policyjnej.

Dziś szkoła policyjna uroczysto obchodzić będzie zakończenie kursu. O g. 10 rano rozpoczyna się egzamin, o g. 6 ppół. ćwiczenia, wojskowe i fotografja, potem wspólny obiad władz przełożonych i kursantów.

W sobotę o g. 9 rano odbędzie się nabożeństwo, po którym nastąpi rozdanie świadectw.

Do egzaminów staje dzisiaj 60 wychowanców szkoły policyjnej, którzy kształcili się pod kierownictwem p. Tarkowskiego.

Kronika policyjna.

Kradzieże: Ze strychu domu Nr. 21 przy ul. Fabrycznej skradziono bieliznę wart. 25 zł. na szkodę Berka Arkawa, przez sprawcę niewiadomego.

Z wozu na ulicy Sosnowej skradziono sukno wart. około 45 zł. na szkodę Markowskiego Stanisława ze wsi Obrubniki przez sprawcę niewiadomego.

Z kina „Polonia” w m. skradziono systematycznie kilka krzeseł wart. około 80 zł.

Wykrycie kradzieży: W dniu 16 bm. ze sklepu Pismańska — Surazka 33, skradziono fartuchy wart. 9 zł. 50 gr. przez Dynersztajn Rochę i Sare Kurawicz, których zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Aresztowania: Aresztowano: Arona Stekolczyka, mieszk. m. Michałowa za uchwalenie się od służby wojsk.

Oddano pod sąd: Za chodzenie po torach kolejowych — Stanisław Buczyński, Czesłowska 25.

Za nieprzeprzeganie przepiśm miedunkowych — Rozmysłowski Aleksandra — Angielska 9.

Za uprawianie ulicy w miejscach publicznych — Anne Sidorczuk ze wsi Zajaczki, gminy Zawyki.

Za nieprzeprzeganie przepiśm administr. polic. — Rubinowicz Rywe — Gieldowa 10, Lwa Szłome — Warszawska 28, Reznika Nisona — Warszawska 40, Piotrowskiego Pawła — Warszawska 6, Berela Gela — Sienkiewicza 109.

Za kłusownictwo — Sadowskiego Stanisława ze wsi Sawino pow. Wysoko-Mazowieckiego.

Dziś trzydziesty siódmy dzień strajku lekarzy Kasy Chorych w Białymstoku. Czekamy naprzód wroczenia prokuratury, rewizji gospodarki Kasy Chorych i działalności p. Szaykowskiego. Skandal publiczny trwa zatem.

Kamienie żółte ZMIĘCZA I USUWA
Cholesterola i cholesterolu
Kamienie zbudowane bez bólu. Ataki w zupełności ustają.
Objawy początkowe: Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie sch. dą się zebra). Pobożowania w wąrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Sine zderewianie. Objawy podczas ataków: W dolku i wąrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozpadanie żebra i parcie na kiszke stołową. Brak tchu oraz ból w pęczach i klatce piersiowej (na przetrzask). Niekiedy wymioty żółci, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Blizszych informacji udziela
Aptekarz fizyolog **H. BIELOJEWSKI** Warszawa, Nowy Świat 6. 6.

Kino ogród „MODERN” Najnowsze potężne dzieło filmowe
Taniec złota i nędzy
Wielki współczesny dramat życiowy w 8 aktach z życia wzbogaconego chamstwa.
Jeden z największych tytanów sztuki filmowej
Werner Kraus i **Lee Parry**
Kasa: 6 wiecz. Początek: 6.40 wiecz.

NA RATY! NA RATY!
URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM udziela materiałów na długoterminowe spłaty
SKŁAD SUKNA firm zagranicznych
Wisznia i Ochrymski
Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

Kino „APOLO”
Sienkiewicza 22.

Ceny miejsc od 1 złotego
Dziś początek o godz. 8-ej. Kasa od godziny 3-ej.
Obraz wytwórni „Sfinks” w Warszawie
TAJEMNICA WARSZAWSKIEJ „OCHRANY”
Niezwyczajnie sensacyjny, a wysoce artystyczny dramat ilustrujący nasz byt polityczny pod batem rosyjskim
W rolach głównych
Kazimierz Junosza-Stępowski
jako Naczelnik „Ochrany” Warszawskiej Prokuratury
Student prowokator, Ober policmajster Majer, Rotmistrz Kuranow
Student, żandarmi, urzędnicy, służba więzienna.
Rzecz dzieje się w Warszawie.
Józef Węgrzyn
jako Student działacz polityczny
Specjalna ilustracja muzyki koncertowego zespołu pod batutą **prof. I. KOROBYŁA**

Obwieszczenie.
Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, iż do rejestru handlowego z dnia 1. w dniu 25 maja 1924 roku włączono następujące firmy.
(C. d.)
Pod Nr 2637. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż mięsa” — Władysław Świączkowski. Przedmiot: sprzedaż mięsa. Siedziba: Białystok, ul. Żydowska Nr 10. Właściciel: Władysław Świączkowski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Młynowej pod Nr 6.
Pod Nr 2638. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż owsa” — Mindla Szadrowska. Przedmiot: sprzedaż owsa. Siedziba: Białystok, ul. Sienkiewicza Nr 2. Właściciel: Mindla Szadrowska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Siennej Rynek pod Nr 2.
Pod Nr 2639. Firma przedsiębiorstwa: „Hersz Wiżanski”. Przedmiot: Przetwarzanie drzewa. Siedziba: Jasienówka, pow. Białostockiego, ul. Grodzka Nr 14. Właściciel: Hersz Wiżanski, zamieszkały w J. Sienowej, przy ulicy Grodzkiej pod Nr 14.
Pod Nr 2640. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż manufaktury” — Abram Zimnoch. Przedmiot: sprzedaż manufaktury. Siedziba: m. Goniądz, pow. Białostockiego, ul. Kościelna Nr 312. Właściciel: Abram Zimnoch, zamieszkały w Goniądzu, pow. Białostockiego, przy ulicy Kościelnej pod Nr 312.
W dniu 28 maja 1924 roku.
Pod Nr 2641. Firma przedsiębiorstwa: „Wyroby watoliny „Enigma”, I. Hurwicz i C. Grynberg, spółka firmowa. Przedmiot: wyroby watoliny. Siedziba: Białystok, ul. Jurkowiecka Nr 14. Spółnikami są zamieszkały w Białymstoku: 1) Ili Hurwicz — przy ulicy Rynek Kościuski pod Nr 11 i 2) Cudry Grynberg — przy ulicy Rynek Kościuski pod Nr 7. Zarząd interesów spółki należy do obydwu spółników. Wszelkie zobowiązania jako to: wekile, zysa, czel, przezezy pełnomocnictwa, umowy, kontrakty podpisują obaj spółnicy łącznie pod stemplem firmowym zaś pokwitowania z odbioru pienię.
(C. d. n.)
Pod Nr 2642. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep manufaktury” — Izauk Boskie. Przedmiot: sprzedaż manufaktury. Siedziba: Białystok, ul. Zamenhofa Nr 27. Właściciel: Izauk Boskie, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Zamenhofa p. d. Nr 27.
Pod Nr 2643. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy i zakątek” — Czeretok. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: Białystok, Sienny Rynek Nr 6. Właściciel: Czeretok, zamieszkały w Białymstoku, przy Siennym Ryńku pod Nr 6.
Pod Nr 2645. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep win i wódek” — Marjanna Chodorowska. Przedmiot: sprzedaż win i wódek. Siedziba: Knyżyn, pow. Białostockiego, Właściciel: Marjanna Chodorowska za mieszkała w Knyżynie.
Pod Nr 2646. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż mięsa — Mozes Guz”. Przedmiot: sprzedaż mięsa. Siedziba: Białystok, ul. Żydowska Nr 5. Właściciel: Mozes Guz, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sosnowej pod Nr 18.
Pod Nr 2647. Firma przedsiębiorstwa: „Restauracja — Bronisław Kosteccki”. Przedmiot: sprzedaż napojów wysokokowych i zakątek. Siedziba: m. Michałowa, pow. Białostockiego. Właściciel: Bronisław Kosteccki, zamieszkały w Michałowie.
(C. d. n.)

Dr. M. Kanelson
Choroby weneryczne, skórne
Białystok, ul. Kilińskiego Nr 8, t. telefon Nr 243.
Pr. jymuje od godz. 9—1 i od 4—7.

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. chor. wenerycznych (czernie, rzeżenie, ganie), choroby skórne (złoty, rzeżenie, skóra, rzeżenie, rzeżenie).
Przyjmuje od 4—6 i od 8—9.
Kobiety i dzieci osobno od 1—5.
T. telefon Nr 243.

Gabinet Dentystyczny S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Płombowanie, usuwanie bez bólu.
Kolejarzom jak zwykle, ustępowa.

Dr. Gurwicz
Specjalność: choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lec. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od 4—6 i od 8—9.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (oswilecie, cewki i pęcherza).
Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5 do 8 w. Kobiety od 4—6 i od 5—7 p.p.
W niedziele i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza Nr 14, II piętro (m. 3).

Dr. Neumark
b. ord. Piotrogrodzkiego, Alf. (wskazanie)
szpitala wenerycznego moczopłciowego.
Choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe (06-914) od 11—12 i od 12—13.
ul. Kilińskiego 11 (ul. Niencka) w Białymstoku.

Reklama jest dźwignią przemysłu.